Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15; Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**.

Nr. 290. — Rok IV. Kraków, wtorek 25. października. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Pod Budapesztem grzmią działa...

Wiedeń (E. E.). W okolicach Budapesztu toczy się ciężka walka pomiędzy karlistami a zwolennikami Horthy'ego. W walce bierze udział ciężka artylerya, której odgłosy słychać na granicy austryackiej. Jak słychać na czele wojsk wiernych rządowi stoi gen. Paweł Nagy.

Stan oblężenia w Budapeszcie.

Wiedeń. (East Express). W Budapeszcie i w komitacie budapeszteńskim zaprowadzono stan oblężenia i sądy doraźne. Linie kolejowe pomiędzy Budapesztem a Györ (Raab) zerwane.

Pertraktacye rządu węgierskiego z b. królem.

Budapeszt. (PAT. Węgierskie Biuro kor.) — **Rząd postanowił wysłać ministra oświaty Basza do króla, aby mu przedłożyć sytuacyę zewnętrzno polityczną i skłonić go do opuszczenia kraju.**

Część załogi budapeszteńskiej za Karolem.

Wiedeń. (East Express). **Część załogi budapeszteńskiej oświadczyć się miała za b. królem** Horthy wydał proklamacyę, wzywającą ludność do zachowania spokoju i ufności dla rządu.

Karol nie dostał się do Budapesztu.

Budapeszt. (PAT. Węg. Biuro kor.). **Pociąg wywiadowczy, który jechał przed pociągiem wiozącym króla Karola, po wielu przeszkodach przybył o godz. pierwszej w nocy do Budapesz, gdzie zastał tor zabarykadowany. Wojsko naczelnika państwa poczyniło odpowiednie zarządzenia.** Pociąg wywiadowczy cofnął się. W Budapeszcie panuje spokój. Gabinet p. Betlena jest panem sytuacyi.

W Wiedniu spokój.

Wiedeń. (East Express). **W Wiedniu panuje spokój „Bundeswehr" zmobilizowana na granicy.** W Wiedniu jej oddziały obsadziły najważniejsze gmachy rządowe. Robotnicy nie zostali do tej chwili zmobolizowani, ale organizacye ich obradują w permanencyi. Karliści nie dają znaku życia.

Wyprawa Karola a Szwajcarska Rada Związkowa.

Berno. (PAT.) Szwajc. Agencya Telegraficzna dowiaduje się, że król Karol w sobotę dnia 22 zakomunikował pisemnie radzie związkowej, że **jego węgierscy zwolennicy wezwali go, aby wraz z królową Zytą bezwłocznie przybył do Węgier. Król i królowa opuścili dnia 20 października latawcem w towarzystwie trzech osób Szwajcaryę z Thisbendorf.** Rada związkowa stwierdza z tego powodu ponownie, że król dnia 18 maja 1921 zobowiązał się wstrzymać od wszelkiej działalności politycznej i zawiadomić departament polityczny o każdym zamierzonym wyjeździe przynajmniej na trzy dni przedtem. Dnia 5 października 1921 zapewnił król przez swego pełnomocnika ponownie, że uważa się za związanego zawsze i bezwzględnie warunkami, jakie mu w dniu 18 maja br. przedłożono. Rada związkowa zmuszona jest ku swemu najgłębszemu ubolewaniu stwierdzić, że król przez swoje postępowanie nadużył użyczonego mu prawa azylu, że złamał dane przyrzeczenie, opuszczając Szwajcaryę, bez wymaganego uprzedniego zawiadomienia.

Miasta austryackie za republiką.

Wiedeń. (East Express). Na zjeździe miast austryackich odbyła się demonstracya na rzecz republiki austryackiej.

Sytuacya w Pradze.

Praga. (PAT.). „Pravo Lidu" donosi: Wszystkie władze wojskowe i cywilne urzędują w permanencyi. Rząd zarządził częściową mobilizacyę armii.

Prasa paryska o eskapadzie Karola.

Paryż. (PAT. Havas.). Dzienniki upatrują w nowej eskapadzie Karola wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju Europy środkowej. Trudno zrozumieć, że Karol, po nieudanej wycieczce w ostatnich dniach kwietnia podjął ponowną wyprawę w chwili, gdy kwestya zachodnich Węgier i realizacya traktatu z Trianon wytworzyła poważną sytuacyę w Europie środkowej. „Oeuvre" stwierdza, że na wszelki wypadek **Francya i Włochy są zdecydowane przeszkodzić powrotowi Habsburga na tron węgierski.**

Siły zbrojne Karola.

Budapeszt. (PAT.) **Wedle doniesień o siłach wojsk stojących do dyspozycyi króla Karola, ma on oprócz batalionów Ostenburga także zagraniczne kompanie ochotnicze. Garnizony w Raab i Komorno posiadają razem 4.000 żołnierzy.**

Szwajcarya nie przyjęłaby już b. króla.

Genewa. (PAT. W. B. K.) „Journal de Geneve" donosi, że rada związkowa nie zgodzi się stanowczo na powrót Karola. Wdrożono kroki, aby wszystkie osoby, które miały związek z wyjazdem Karola, wydalić z kraju. **Dziennik przewiduje, że występ cesarza Karola nie odniesie pożądanych skutków.**

Stanowisko rządu polskiego wobec sytuacyi na Węgrzech.

Warszawa. (East Express). **Przedstawiciel Polski w Budapeszcie, hr. Szembek otrzymał polecenie oświadczenia rządowi węgierskiemu, że rząd polski widzi w powrocie b. króla poważne niebezpieczeństwo dla pokoju Europy i naruszenie traktatu pokojowego.**

Gabinet Wirtha podał się do dymisyi.

Socyaliści większości za wdrożeniem rokowań z Polską.

Nauen. (PAT Radio). Na skutek stanowiska Wirtha **gabinet cały podał się do dymisyi w sobotę w nocy.** Polityczna sytuacya jest niejasna. Prezydent zażąda w Reichstagu od kierowników wszystkich partyj politycznych oświadczenia się o ich stanowisku. **Socyaliści większości są**

za wdrożeniem bezpośrednich rokowań z Polakami w kilku punktach. Partye demokratyczne są za pozostaniem Wirtha przy rządzie ze względu na dobro interesów narodu. Centrum i ludowcy zajmują podobne stanowisko oraz odrzucają rozwiązanie genewskie. Wedle informacyi, delegaci niemieccy do komisyi kontrolnej górnośląskiej zajmą stanowisko opozycyjne, gdyż uważają, że rozwiązanie genewskie oraz niewystarczające klauzule gospodarcze sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu.

Wirth ma utworzyć nowy gabinet?

Gdańsk. (PAT). „Danziger Zeitung“ donosi: Kanclerz państwa dr Wirth wręczył wczoraj prezydentowi Ebertowi prośbę całego gabinetu o dymisyę. Prezydent powierzył formalnie dr. Wirthowi sprawowania agend aż do utworzenia nowego gabinetu. Na dzisiaj przedpołudnie prezydent Ebert zaprosił do siebie przywódców stronnictw, aby przeprowadzić z nimi rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Sejm rzeszy narazie jeszcze się nie zbierze. Rada gabinetowa, na której uchwalono dymisyę gabinetu, obradowała tylko kilka minut.

Sprawa przyjęcia, względnie odrzucenia decyzyi Rady Ambasadorów w sprawie Górnego Śląska, nie była jeszcze omawiana. Na dzisiejszych konferencyach przedpołudniowych prezydenta Eberta z przywódcami stronnictw, zaproponowali socyal-demokraci, aby Wirth podjął się ponownie **misyi utworzenia nowego gabinetu,** jednak jest mało widoków na urzeczywistnienie tej propozycyi. Natomiast demokraci i centrum przedłożą prezydentowi propozycyę utworzenia gabinetu koalicyjnego, opartego na szerokich podstawach, to jest poczynając od socyal-demokratów aż do niemieckiego stronnictwa ludowego.

—oOo—

Kler niemiecki opuszcza polską część G. Śląska.

Nauen. (PAT Radio). Kler niemiecki opuszcza pospiesznie okręgi pszczyński i rybnicki.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Czechosłowacyą a Watykanem.

Rzym. (East Express). „Giornale d'Italia“ donosi, że **nuncyusz papieski w Pradze otrzymał urlop, równający się odwołaniu i oznaczający zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Czechosłowacyą.** Ma to być protest przeciwko prześladowaniu katolicyzmu w Czechach.

Sprowadzenie zwłok Frąckiewicza.

Warszawa. (East Express). Zwłoki zamordowanego w Moskwie sekretarza delegacyi polskiej Frąckiewicza mają przybyć do Warszawy we wtorek.

Zamordowanie bułgarskiego ministra wojny.

Sofia. (PAT). Minister wojny został dzisiaj zabity. Prócz ministra zabite zostały dwie osoby. Sprawcy zabójstwa dotąd niewyśledzeni. W związku z wypadkiem odbyło się niezwłoczne posiedzenie rady ministrów. Sobrania na znak żałoby przerwała posiedzenie. Zabójstwo na podłoże polityczne.

Pogrzeb ofiar zaburzeń w Lizbonie.

Lizbona. (PAT.) Ag. Havasa donosi: Na skutek zarządzenia rządowego pogrzeb wszystkich ministrów, zamordowanych podczas ostatnich wypadków, odbędzie się na koszt rządu. Wedle wiadomości z prowincyi, nie zaszły ostatnio żadne wypadki.

Wypadek gen. Wrangla.

Konstantynopol. (PAT. Wied. Biuro kor.) Włoski parowiec Adria zderzył się w Bosforze z barką Lukulus, w której kwaterował generał Wrangel. Barka zatonęła. Generał wraz z swoją załogą znajdował się w czasie katastrofy na lądzie. Wraz z barką zatonął cały majątek osobisty i rozmaite dokumenty generała.

Ostateczne uregulowanie granicy węgiersko-rumuńskiej.

Bukareszt. (PAT. Orient radio). Ostatecznie uregulowano granicę rumuńską w myśl postanowień traktatu w Trianon, a to na korzyść Rumunii, gdyż Rumunia mimo wysiłków delegacyi węgierskiej i mimo wniesionego podania do Ligi narodów, otrzymuje linię kolejową. Szatmar Nemzoi Nagy Karoly, Wielki Waraždyn, Nagy Szalunta. Konferencya ambasadorów jednomyślnie odrzuciła pretensye węgierskie. Ostateczne wytyczenie granic będzie natychmiast podjęte.

Z DNIA.

Kryzys cen.

(m-m) Salony fryzyerskie, łączące u nas atrybucye „instytutów piękności“, do niedawna były jeszcze tłumnie nawiedzane przez klientów, a specyalnie przez klientki. Chcąc się z pewnością uczesać, **trzeba było wprzód zamawiać godzinę i czekać niekiedy bardzo długo,** tyle osób pragnęło włosy swe „szamponować“, „ondulować“, „odświeżać kolor“, pielęgnować ręce przy pomocy „manicure“ i upiększać cerę działaniem masażu lub elektryzacyi. I nagle stało się coś dziwnego. Po ostatniej podwyżce cennika lokale fryzyerskie opustoszały. Funkcyonaryusze tych zakładów spędzają bezczynnie całe godziny. **Przychodzą tylko ci, którzy muszą. Mężczyźni starają się golić sami,** oszczędzają na strzyżeniu, a kobiety przypomniały sobie, że włosy można myć i fryzować w domu.

Zmniejszył się również ruch w sklepach z perfumami i kosmetykami, których w ostatnich czasach namnożyło się u nas jak grzybów po deszczu.

Przechodząc zaś do innej dziedziny zaczyna się pono zastój w przemyśle cukierniczym, odkąd ciastko skoczyło na 50 mk, a kilo pomadek na 2000 m.

Po najświeższej podwyżce cen tytoniu szereg nałogowych palaczy powziął postanowienie zerwania z nikotyną.

I czegoż to wszystko dowodzi?

Oto ogół ma swoje luksusowe potrzeby, którym stara się uczynić zadość nawet kosztem znacznych ofiar. Palacz usiłuje tak jakoś manewrować swym budżetem, aby mógł zaspokoić głód tytoniu, kobieta wysila spryt i pomysłowość w kierunku zadowolenia wymogów elegancyi, ludzie posiadający dzieci — wyrzekają się nieraz najniezbędniejszych rzeczy, aby tym dzieciom sprawić przyjemność, kupując zabawki, zakochany wydaje ostatni grosz na cukru dla swej wybranej... Ale ostatecznie przychodzi moment przełomowy, że wszyscy oni stają u kresu swych możliwości pieniężnych i mówią sobie: „nie mogę“.

I wówczas dana gałąź przemysłu upada. Nie uratują jej paskarze i „nowobogaccy“, bo ci mimo wszystko stanowią tylko drobną cząstkę społeczeństwa.

Nie byłoby się tak dalece nad czem rozczulać, że fryzyerzy zarabiać będą mniej, że osłabnie wyrób kosmetyków i zmniejszy się import jedwabnych pończoch. Ale co gorsza kryzys wysokich cen zagraża także poważnie naszemu życiu kulturalnemu. Kto się wyrzekł z powodu drożyzny palenia tytoniu i strzyżenia włosów, stara się ze względów oszczędnościowych ograniczyć do minimum ten gotów zrezygnować także z niesłychanie drogiej książki, koncertu, wystawy obrazów, teatru, gazety i t. d., a może nawet naprzód przestanie chodzić do teatru, uczęszczać na koncerty, kupować książki i gazety... Niestety bowiem społeczeństwo nasze kiedy chce oszczędzać — najchętniej skreśla różne pozycye w rubryce potrzeby kulturalne. Prędzej się kupi dziecku drogą zabawkę aniżeli zaprenumeruje pismo dla młodzieży, prędzej się wyrzeknie teatru i książki, aniżeli fryzyera lub perfum... A jednak właśnie zaspokojenie tych potrzeb kulturalnych jest u nas stosunkowo najtańsze...

Maleńkie ciastko na kiepskim tłuszczu i sacharynie kosztuje 50 mk., gazeta 20 mk., ondulowanie włosów i mycie 500 mk., książkę można kupić już za 300 mk., para jedwabnych pończoch 3000 mk. pierwszorzędne miejsce w teatrze 600 mk.!

Cyfry te mówią same za siebie!

—oOo—

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Jana Kantego

Wschód słońca 6·36

Zachód słońca: 5·52

Długość dnia: 9·21

Poniedziałek **24** Października

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Salome“ i „Tragedya florencka“.
Wtorek: „Salome“ i „Tragedya florencka“.
Środa: „Salome“ i „Tragedya florencka“.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Poniedziałek: „Kochany Augustynek“.

TEATR BAGATELA

Poniedziałek: „Kobieta, która zabiła“.
Wtorek: „Kobieta, która zabiła“.
Środa: „Kobieta, która zabiła“.

OPERETKA NOWOŚCI

Poniedziałek: „Zuza“.
Wtorek: „Zuza“.
Środa: „Zuza“.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Wtorek. Józef Flach: „Wywoływacze duchów“, część I.
Środa. Józef Flach: „Wywoływacze duchów“ cz. II.
Czwartek. Ludwik Skoczylas: „Zwiastowanie Pawła Claudela“ (misteryum).
Sobota. Mieczysław Zielonkiewicz: „Od pióra do maszyny rotacyjnej“ (z tajemnic dziennikarstwa).
Niedziela. Emil Haecker: „Poeta smutnych uśmiechów“ (o twórczości śp. Edwarda Leszczyńskiego). Z ilustracyą recytacyjną.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Wtorek. red. Emil Haecker: „Tadeusz Rittner i jego powieści“.
Środa. prof. Uniw. Jagiell. Ignacy Chrzanowski: „Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia“.
Piątek. prof. Uniw. Jagiell. Ignacy Chrzanowski: „Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia“.

— o —

Wiec socyalistyczny przeciw przedłużeniu dnia roboczego.

(t) Wczoraj o godzinie 10 rano odbył się w sali Sokoła wiec robotniczy w sprawie projektu przedłużenia dnia roboczego. Wiecowi przewodniczył p. Pankiewicz.

Dłuższy referat wygłosił poseł Daszyński, który mówił naprzód o przyczynach obecnej drożyzny, poczem przeszedł do ostrej krytyki projektu przedłużenia dnia roboczego. Następnie przemawiał im. Związku górników p. Stańczyk, również krytykując projekt p. min. Michalskiego, poczem przedstawiciel bezrobotnych podniósł, że wskutek likwidacyi zakładów wojskowych bezrobocie się zwiększyło, a przedłużenie dnia roboczego spowodowałoby jeszcze większe bezrobocie.

Z kolei zabrał głos dr Bolesław Drobner i pos. Żuławski.

Prezydyum wiecu przedstawiło zebranym do uchwalenia rezolucyę, składającą się z 3 części.

W pierwszej części rezolucya domaga się kontroli robotniczej nad obrotem środkami żywnościowymi, w części drugiej zaś występuje ostro przeciw projektowi min. Michalskiego co do przedłużenia dnia pracy i wita pół miliona robotników polskich na Górnym Śląsku, wracających do Macierzy.

Przed uchwaleniem rezolucyi garstka komunistów, którzy udziału w dyskusyi nie brali, wzniosła kilka okrzyków przeciw burżuazyi i przeciwko PPS i usiłowała niedopuścić do głosowania.

Grupkę tę jednakże zmuszono do opuszczenia sali wiecowej.

Po uchwaleniu rezolucyi zebrani udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie jeszcze przemawiali członkowie Związku górniczego p. Papuga oraz pos. Żuławski.

— ooo —

Strajk aktorów teatru im. Słowackiego trwa dalej.

Sprawa żądań aktorów jak nas informują nie postąpiła ani na krok naprzód. Prezydyum miasta nie prowadziło wczoraj żadnych pertraktacyj z delegatami aktorów, wobec czego wczorajsze przedstawienie się nie odbyło, a także według wszelkiego prawdopodobieństwa nie odbędzie się i dzisiejsze przedstawienie.

— ooo —

Teatr miejski opera i operetka. Wesoła operetka „Kochany Augustynek“ wypełni większą część tygodnia. Jutro 25 b. m. „Faust“.

Z teatru Bagatela. Dziś i codziennie „Kobieta, która zabiła“ w siedmiu obrazach Signey'a Garricka poraz trzynasty przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni. Dyrekcya teatru przygotowuje na najbliższy czas cały szereg nowości. Najbliższą premierą będzie wiedeńska komedya „Dr Stieglitz“ w reżyseryi p. Nowackiego. W przygotowaniu swojska, arcyzabawna farsa p. t. „Nasi nad Bałtykiem“, autora, kryjącego się pod pseudonimem, z doskonałemi sylwetkami znanych osobistości.

(t) **Bójka apaszów.** Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lwowską w Podgórzu, gdzie Józef Satkowski podczas bójki z kolegami pchnął się nożem w nogę, przecinając sobie główną tętnicę. Pogotowie opatrzyło rannego.

KRONIKA PRZEMYSKA.

Zastrzelenie bandyty. Niedawno donosiliśmy o ucieczce z więzienia aresztowanego w Gródku Jagiel. pod zarzutem włamania niebezpiecznego bandyty Kazimierza Kwaśnego z Przemyśla. W nocy z 20 na 21 b. m. posterunkowi policyi państwowej w Przemyślu udało się pojmać zbiega. Podczas eskortowania na torze kolejowym niedaleko stacyi w Przemyślu Kwaśny wydobył nagle rewolweru i zamierzył się na posterunkowego, który jednak wyprzedził zbrodniarza i jednym strzałem pozbawił go życia.

Samobójstwo studenta. Wielką sensacyę wywołało w Przemyślu samobójstwo popełnione przez ucznia 8 klasy gimnazyalnej Hausmana, syna tamtejszego bankiera. Przyczyną rozpaczliwego kroku miała być nieszczęśliwa miłość.

Nadesłane.

Na marginesie politycznym.

„Panowanie ekspertów".

(l.) Któryś z wielkich dyplomatów, — może Talleyrand? — powiedział raz, mówiąc o kwestyi Dalekiego Wschodu: „Dwóch nas tylko rozumiało się na tem coskolwiek: pierwszy umarł,, ja zaś wszystko zapomniałem". Kwestya Wschodu przedstawiała się istotnie jako gmatwanina, niemożliwa prawie do rozplątania, dyplomaci zaś lubili zagadnienia proste i jasne.

Gdzież istnieje dzisiaj człowiek, — zapytuje p. Henryk Auriol, jeden z deputowanych francuskich, — któryby mógł poszczycić się, iż zna gruntownie jakikolwiek problem polityki zewnętrznej? Sprawy te są tak skomplikowane, iż trudno jest mieć jasny pogląd na najdrobniejszą kwestyę, wyłaniającą się z chwili na chwilę w epoce dzisiejszej, którą przyszłość słusznie będzie mogła nazwać „epoką panowania ekspertów". Zdrowy rozum, inteligencya i doświadczenie już nie wystarczają. Przykładu nie potrzeba szukać na Dalekim Wschodzie, czy w sprawie śląskiej lub wileńskiej; wystarczy sprawa dużo dla nas bliższa, — mówi deputowany francuski, — oto czy za 15 lat będziemy mieli prawo zająć lewy brzeg Renu, czy też zmuszeni będziemy ewakuować go, nawet jeżeli Niemcy nie dadzą nam wystarczającej gwarancyi wykonania traktatu?

Laik każdy przypuszczałby, iż wystarczy przeczytać traktat wersalski, aby być dokładnie poinformowanym w tej sprawie. Tymczasem gwałtowna polemika pomiędzy najświetniejszymi dwoma aktorami z teatrum wersalskiego przeczy temu przypuszczeniu. I trzeba będzie ekspertów-prawników, ekspertów-tłómaczy i rozmaitego gatunku innych ekspertów, aby zadecydować w tej kwestyi. A chodzi tu tylko o interpretacyę trzech linii traktatu.

Problemy istotnie gmatwają się z dnia na dzień i najsolidniejszy mózg nie jest w stanie ich objąć. Jest to smutny wynik nie słabości ludzkiego umysłu, lecz materyalnych warunków życia międzynarodowego i jego wzajemnej współzależności. Jeśli dziś ktoś n. p. zamorduje jakiegoś demokratycznego przywódcę niemieckiego w jakimś samotnym lesie turyńskim, w godzinę potem giełda nowojorska jest cała poruszona, zmienia się kurs walut gwałtownie, cały świat finansowy drży gorączkowo; stwierdzenie faktu, iż para i elektryczność zanulowały odległości przestrzeni, dokonując jednak tego dzieła, pokomplikowały równocześnie nieskończenie warunki życia.

Interesy natury materyalnej do tego stopnia pokomplikowały wszystkie kwestye, iż stare, zdrowe zasady, które bez trudności wyjaśniały dawniej wszystkie problemy, nie wystarczają już dziś w praktyce i do pomocy muszą stawać całe chmary ekspertów.

Narody mają prawo samostanowienia o swoim losie, — mówi stara zasada narodowościowa. — A tymczasem we Fiume, w Wilnie, na Śląsku, nie mówiąc już o Austryi ani o Irlandyi, z chwilą gdy próbuje się zamienić ją w czyn, natychmiast rozprawia się o kolejach, o tranzycie, o fabrykach, o węglu i t. d. Kwestya polityki staje się ekonomiczną i odrazu muszą zbierać się eksperci.

Tyle pan poseł francuski Auriol, który zdaje się zbyt wiele posiadać pociągu do prostoty — w rozumowaniu. Niestety, świat już jest teraz taki skomplikowany, choć wiele umysłów nie jest w stanie tego zrozumieć. Różnych spraw nie można rozstrzygać „prosto z mostu", lecz trzeba się na nich znać, — i dlatego „panowanie" ekspertów, czyli specyalistów, jakkolwiek uciążliwe, ma jeszcze widoki długiego trwania.

Tragiczny koniec śmiałego wroga sowietów.

Kraków, 23 października.

(l.) W ubiegłym roku powstała na dalekim wschodzie rosyjskim, pod opieką sowietów, osobna republika, mająca za siedzibę miasto Czitę. Przeciwko republice tej usiłował ostatnio wykonać zamach stanu, niewątpliwie w porozumieniu z atamanem Semenowem, następcą Kołczaka, zapalony awanturnik, dawny oficer floty bałtyckiej, baron Ungern-Sternberg. Uwięziony przez wojska czerwone, wysłane przeciwko niemu przez Cziczerina, został on skazany na śmierć przez rewolucyjny trybunał syberyjski.

Korespondencya z Rewalu, zamieszczona przez paryski „Matin", podaje obraz tragicznego końca awanturniczego wroga sowietów. Ungern-Sternberg, — powiada poufny raport prezydenta rewolucyjnego trybunału, przysłany do Moskwy, — zjawił się przed trybunałem, odziany w długi płaszcz mongolski, ozdobiony generalskiemi epoletami. Sprawiał wrażenie człowieka bardzo przemęczonego, przygnębionego; z niezamąconym jednak spokojem, tonem smutnym, lecz zdecydowanym, odpowiadał na pytania trybunału. Przyznał się do wszystkich faktów, które zarzucało mu oskarżenie, przecząc tylko utrzymywaniu jakichkolwiek stosunków dyplomatycznych czy wojskowych z Japonią.

Przyznał się, iż po zajęciu miasta Urga przez wojska kontrewolucyjne, które sam prowadził, kazał rozstrzelać wszystkich urzędników sowieckich, tudzież wszystkich członków partyi komunistycznej.

Ungern-Sternberg przedłożył następnie swój plan polityczny, zmierzający do uczynienia z Mongolii „państwa środka" pomiędzy Syberyą a Chinami. Państwo to miało złączyć w sobie wszystkie szczepy koczownicze, pod wodzą wysokiego dostojnika duchownego. Ofenzywa jego nie udała się; Ungern-Sternberg padł ofiarą zdrady oddziałów mongolskich, które schwyciwszy go, wydały w ręce komendanta wojsk sowieckich.

Zeznając przed trybunałem rewolucyjnym, Ungern-Sternberg oświadczył, iż celem jego było przywrócenie monarchii w Rosyi. Marzył on o zobaczeniu na tronie Wielkiego księcia Michała.

— W Rosyi tylko arystokracya może jeszcze dzierżyć władzę, — mówił wróg sowietów. — Chłopi i robotnicy muszą pracować i ślepo słuchać. Ziemia powinna być zwrócona dawnym właścicielom... Wiem dobrze, że byłem ostatnim z tych, którzy kusili się kiedykolwiek zebrać jeszcze ostatki sił dawnej upadającej Rosyi. Schodząc do grobu, nie mam nawet tej nadziei, że usiłowanie moje będzie jeszcze kiedyś przez kogoś podjęte.

Po skończonem badaniu skazańca, obrońca barona Ungern-Sternberga starał się obronić swego klienta stwierdzeniem nienormalnego stanu jego umysłu. Najwymowniejszym dowodem „nienormalności" oskarżonego miał być — wedle obrońcy, — fakt, iż Ungern-Sternberg wydał rozkaz rozstrzelania wszystkich czerwonych...

Sam skazaniec nie wyrzekł ani słowa na swoją obronę. Po krótkiej naradzie trybunał rewolucyjny ogłosił wyrok śmierci, który został wykonany w tym samym dniu.

Przemysł w Puszczy Białowiczkiej.

(l.) Znana nam tak dobrze wszystkim choćby tylko z opisu, cudowna puszcza białowieska staje się z dnia na dzień coraz ważniejszą placówką polskiego przemysłu. Olbrzymie przestrzenie puszczy, obejmujące 114.378 hektarów, będące największym obszarem leśnym w całej Europie Środkowej, posiadają znakomitą komunikacyę tak lądową, jak wodną i są nieslychanie waż-

ALEKS. JORDAENS.

Mój wielbiciel.

Siedzę i załamuję beznadziejnie ręce. Cierpię. Ogarnęło mnie nagle szalone, beznadziejne cierpienie. Dusza moja aż się kurczy i w bolesnych podrygach łamie się i pląsa w potępieńczym tańcu nieukojonych pragnień.

Ponad to wszystko wybujała szalonym rozmiarem dzika tęsknota.

Naraz uczuwam bliskość **jego**, który kiedyś mówił o niczem więcej, tylko... o miłości. Miłości ku mnie. Wyciągnąwszy drżące dłonie i przymknąwszy zmęczone oczy, głosem, w którym drżmi czarna głębia bezdennej męczarni, wołam do niego:

Cierpię!

Powiedz mi, skąd wzięła się we mnie taka przepaścista otchłań smutku, który pali, jak wszystkie ognie piekieł? Co go ukoi i gdzie ucieć przed nim? Mówiłeś, że jesteś mi tak bliskim. Może ty wiesz? Powiedz!

Czekam chwilę na odpowiedź, lecz dookoła głucha cisza.

Przez przymknięte, znużone oczy patrzę, lecz to majaczy? Co to za kontur?

Wytężam wzrok. Nie... nie... co to jest?

Różowo biały, o złocistej szczeci, dobrego chowu, z krótkim, dobrej rasy ryjkiem, stoi obok mnie na stole tłusty wieprz. Wpatruje się we mnie uporczywie i figlarnie swemi małemi oczkami, białemi rzęsami otoczonemi.

Nie, to niepodobieństwo, to przywidzenie...

Zamykam więc coprędzej znów szczelnie powieki i mówię urywanym głosem:

— Mówiłeś kiedyś tak wiele i tak pięknie o miłości, która tworzy cuda, świat może zamienić w owo siódme niebo, wymarzone przez wyznawców Allaha. A widzisz, co się ze mną dzieje. Zdaje się, że całe pasma niebotycznych gór zwaliły się swym ciężarem na moją duszę. Udręczona na każdym kroku, błądzi i krwawi się w swym bólu serdecznym ta moja dusza...

Wymówiwszy słowo „dus.za", podskoczyłam, jakby wyrzucona z procy. Uszy moje rozdarł przeraźliwy kwik. Przerażona otwieram oczy i widzę, jak stojący obok mnie wieprz kwiczy, kopie nogami i niespokojnie kręci na wszystkie strony ryjkiem.

Ostatkiem wyczerpanych sił dobywszy głosu, jęcząc mówię:

— Dręczę się, bo mi źle, samotnie i straszno... straszno... Wokół mnie nie widzę śladu jakiejś myśli, głębi uczuć. Zmęczona jestem z wysiłku i poszukiwania za czemś innem, niż pospolitość, co przecież gdzieś być musi...

I słaniam się ku niemu, wyczerpana duchowym bólem...

A wieprz wydał jeszcze przeraźliwszy od poprzednich kwik i zadarłszy nogi, rzucił się jak oszalały w dzikim pędzie do ucieczki.

Oprzytomniałam.

Podniosłam się powoli i idę wolnym krokiem przed siebie.

Po drodze widzę wszędzie wokół mnie roztańczony wszechwładnie idyotyzm z głupotą...

Trochę dalej uszu moich dochodzą radosne dźwięki i słyszę, jak rechocze coś głośno i wesoło.

Kierując się tam, ujrzałam w oddali stado świń i wieprzów przy korycie, które właśnie wpadły w taki szał śmiechu. Jadły, jadły, aż się im uszy trzęsły.

A między niemi poznałam zaraz tego „mojego" wieprza; wybijał się urodą i dobrem odżywieniem. Przełknąwszy żer, podniósł swój różowy, rasowy, nuchliwy ryjek i zakwiczał do swoich towarzyszy taką nauką:

— Żebyście nigdy i pod żadnym pozorem nie zbliżali się nawet na daleką przestrzeń do kobiety, która mówi o duszy. Ja taką spotkałam i musiałam uciekać, żem o mało nóg nie połamał. Ażem się spocił. Mówię wam, — rzekł pouczająco i dobitnie. — najlepiej trzymać się zawsze jedynie swojej sfery.

nym terenem dla przemysłowców. Niemcy w czasie okupacyi w szalony sposób niszczyli puszczę, wyrębując ogromne połacie lasów; pozostały jednak jeszcze wielkie przestrzenie, nietknięte ręką najeźdźcy, a obejmujące niesłychanie cenne gatunki drzew; niektóre z nich mają być zachowane w nienaruszonym stanie jako rzadkie okazy flory.

Po zbrodniczych najeźdźcach, których chciwość nie szczędziła nigdzie polskiego mienia, pozostała jednak na terenie puszczy jedna chwalebna pamiątka: oto wierząc, iż żadna siła nie wygna ich z polskiej ziemi i pragnąc ciągnąć z niej jak największe korzyści, zbudowali oni w lasach białowieskich jedną z największych na kontynencie fabryk produktów chemicznych, wytwarzanych z drzewa, jak węgiel drzewny, alkohol metylowy, smoła i t. p. Fabryka ta po wypofamiu się najeźdźców przeszła naturalnie w polskie ręce i prowadzona jest obecnie bardzo energicznie przez „Polskie Towarzystwo Gaz". Wśród fabryk, czynnych na terenie puszczy, ruchliwą nader działalność rozwija nadto fabryka terpentyny, produkująca rocznie 775.000 klg. terpentyny w stanie surowym i 645.000 klg. terpentyny rafinowanej. „Towarzystwo rolnicze Błonie" posiada znaczną ilość tartaków w Stoczku, tudzież cały szereg drobniejszych przemysłowych przedsiębiorstw, które na mocy krótko terminowych kontraktów eksploatują papier drzewny i inne podrzędniejsze przetwory drzewne.

Puszcza białowieska słynną była też swojego czasu z jedynych w Europie żubrów, które częściowo wywiezione zostały przez Niemców, częściowo wyginęły następnie pod zarządem Taryby litewskiej, tak, że władze polskie obejmując administracyę lasów białowieskich, zastały już tylko jedną jedyną sztukę tej osobliwej zwierzyny.

W kraju niezamąconej błogości.

SZUKAĆ GO TRZEBA — POD BIEGUNEM.

(l.) Wydaje się rzeczą wprost nieprawdopodobną, aby w chwili obecnej mogły istnieć tysiące ludzi, dla których wszystkie wstrząśnienia i najpotężniejsze tragedye długich lat wojennych, pozostały czemś zupełnie obcem i dalekiem. Odległe echa o krwawych zapasach światowych, które dochodziły do nich, nie zakłóciły w niczem ich obojętnego na wszystko spokoju.

I nas również na odwrót ludzie ci z dawna już przestali interesować. Kiedy byliśmy jeszcze dziećmi, opowiadały nam o nich powieści Vernego, a od tej pory padł na nich cień zapomnienia...

Wielki badacz duński, Knut Rasmussen, który powrócił świeżo ze swej wyprawy do Grenlandyi, w opisie wrażeń swej podróży przypomniał nam świeżo ciche, szczęśliwe życie Eskimosów, iście biblijnych w prostocie życia, jakie wiodą w swych lodowych pustkowiach.

Minęły wieki, a nic, zda się, nie zmieniło egzystencyi tych ludzi. W miarę, jak dokonywał się pochód cywilizacyi, oni posuwali się ku północy, jakby uciekając przed tą falą kultury.

Swojego czasu opłacali oni haracz królowi szwedzkiemu i wielkiemu księciu moskiewskiemu, dziś, z wyjątkiem kilku osad grenlandzkich, które pozostają w stosunkach handlowych z portami duńskimi, Eskimosi wiodą życie zupełnie niezależne. Nie należąc właściwie do żadnej narodowości, tworzą jakiś naród nieokreślony, niezbyt liczny, nie podlegający żadnemu panu. I żaden z innych krajów nie próbował nawet rozciągnąć nad nimi swego zwierzchnictwa.

Mieszkania ich są dziś tak samo prymitywne, jak w odległych epokach, pokryte ziemią, połączone pomiędzy sobą przy pomocy długich podziemnych galeryi. Eskimosi i dziś, jak dawniej, żyją tylko z polowania i z połowu, niektóre osady, nawiedzone przez śmiałych przedstawicieli handlowych firm angielskich i amerykańskich, uzbrojone są w karabiny wojenne. Skórę zwierzęcą sprzedają oni przemysłowcom, przybyłym z Danii, ze Szwecyi lub z Kanady; przeważnie w zamian za wódkę, wszelka bowiem moneta jest dla nich do tej pory zjawiskiem nieznanem.

Eskimosi są przeważnie bardzo łagodni, gościnni i uczciwi, odrażające jednak brudni i żarłoczni, nałogowo oddają się pijaństwu. Ich sposób myślenia nie jest jednak banalny i budzi zainteresowanie, szczególnie w porównaniu z psychiką ludów cywilizowanych.

Ludzie ci posiadają instynktowną miłość niezależności w najszerszem tego słowa znaczeniu. Tworzą oni, złączeni pomiędzy sobą jedynie pokrewieństwem swej rasy, coś w rodzaju olbrzymiego, idealnego sowietu. Panuje u nich doskonały komunizm: wielkie sieci, używane do połowu, wielkie okręty, jak również i zdobycz myśliwska są wspólną własnością. Eskimosi nie pojmują zupełnie wojny, są oni pozbawieni wszelkiego zmysłu militarnego, posiadają natomiast w wysokim stopniu rozwinięty zmysł rodzinny.

Kobieta odgrywa ważną rolę w życiu tej rasy; nie jest ona bynajmniej niewolnicą mężczyzny, który przewyższa ją jedynie siłą fizyczną. W kierunku rozwoju władz umysłowych kobieta okazuje się tam równie, a niejednokrotnie nawet bardziej zdolna, niż mężczyzna. Wychowanie dzieci jest monopolem kobiety; ona rozwija je bardzo troskliwie i inteligentnie. Religia Eskimosów, pomimo rozmaitych wycieczek misyjnych pastorów szwedzkich i kanadyjskich pozostała jakąś bardzo elementarną i ciekawą mieszaniną niejasnych pojęć chrześcijaństwa i resztek tradycyi. Czarownica gra u nich dotąd poważną rolę. Na olbrzymich przestrzeniach, zamieszkałych przez Eskimosów, rzadko kiedy jawią się Europejczycy; od czasu do czasu przybywa tam jakaś wyprawa podbiegunowa, niekiedy kilku podróżników handlowców w poszukiwaniu jakichś korzystnych transakcyi handlowych. Importowano tu jednak pewną liczbę przedmiotów na wskróś nowożytnych, jak zegarki, aparaty fotograficzne i t. d.

Umysł Eskimosów nie cofa się zresztą przed pewnymi przejawami postępu i tak od roku 1860 posiadają oni drukarnię, która publikuje w codziennem ich narzeczu, będącem zniekształceniem dyalektu grenlandzkiego, popularne tradycye, zarysy książek i rodzaj ilustrowanego dziennika, którego tekst i naiwne rysunki są w całości dziełem tubylców. Nauczyli się oni sztuki drukowania od pewnej wyprawy duńskiej, potrafili też zużytkować i uzupełnić materyał, pozostawiony przez Duńczyków.

Badacz duński Rasmussen przywiózł z Grenlandyi ciekawą broszurę rozpowszechnioną bardzo wśród Eskimosów p. t. „Myter og Sang". Jest to zbiór rozmaitych mitów i podań tradycyjnych, które stanowią dla tych prymitywnych ludzi coś w rodzaju biblii i są zarazem rozrywką, skracającą ich nieskończenie długie wieczory i noce. W zbiorku tym znajdują się ustępy, poświęcone sportowi, jest i kącik humorystyczny, najwięcej jednak miejsca zajmuje część filozoficzna, wykazująca wrodzoną u tych ludzi skłonność do fatalizmu.

Bolszewickie prawo małżeńskie

Moskwa, w październiku.

(l.) Pierwszem skodyfikowanem prawem nowej Rosyi, o którem autentyczna wiadomość dociera obecnie do nas, jest prawo rodzinne. Odznacza się ono zadziwiającą prostotą, nowe jednak ustawy rosyjskie zawierają wszystkie formalne błędy dawnego ustawodawstwa z czasów carskich, łącząc w sobie rozwlekłość i drobnostkowość z najostrzejszym dogmatyzmem. Kodyfikator tam usprawiedliwia się we wstępie, iż wogóle „puścił się na coś podobnego, jak... prawo małżeńskie. Przyznaje, iż obawia się zarzutów: „Jakto? Rejestr małżeństwa, oficyalny ślub, cóż to za socyalizm?"

I sam dodaje z pokorą, iż „przykuwanie mężczyzny do kobiety sprzeciwia się systemowi socyalistycznemu". Na usprawiedliwienie jednak swego zadania i swej żmudnej pracy podaje następujące powody: Bolszewizm pozbawił wprawdzie kościół wszelakich przywilejów, pozostawił mu jednak wolność. Skutkiem tego każdy ma swobodę zawarcia kościelnego małżeństwa, związek małżeński, ograniczony jednak wyłącznie do ceremonii kościelnej, byłby zbyt „świetny", musiano zatem ze względów konkurencyjnych przydać mu małżeństwo cywilne.

Ustawodawca na wstępie do swego dzieła podaje następujące zasady: „Małżeństwo zarejestrowane nie daje większych korzyści od wolnego związku; łatwo może być zawarte, łatwo rozwiązane; mężczyzna i kobieta posiadają równe prawa; celem małżeństwa nie jest już potomstwo; ustawa z uśmiechem pobłażania przyjmuje, iż żona może mieć dzieci bez współudziału swego męża; słowa: „wiarołomny", „prawy", „nieprawy" i t. d. straciły już swoją wartość. Przepojona tym duchem liberalnym instytucya małżeństwa nosi już w sobie zarodek swego upadku.

Jedynemi przeszkodami do zawarcia związku

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

46

Był to rycerz miłoły. Z oczu jego widać było serdeczność, szczerość, prostotę, ze słów jego biła prawda, z czoła, szerokiej piersi i orlego wzroku biło męstwo. Jak w tęczę patrzała w niego Oda widząc, że młodzian ma prostotę dziecka, a siłę lwa, że on dobry jak matka, że on śmiały jak orzeł...

Krótki czas bawił na cesarskim dworze. Spadł jak z nieba, odleciał jak wicher.

Rozmawiał z rycerstwem, długo radził z cesarzem, rycersko ukłonił się cesarzowej. Na wszystkie strony rozdał dary i upominki i odjechał w świat daleki.

Oczy jego raz spoczęły na krasawicy i zostały na wieki w jej sercu. Nie odegnasz jego widoku, nie zapomnisz nigdy tych poczciwych oczów, tej wspaniałej postaci. Jakby przywarła się do duszy, jakby ślad w ślad za każdą myślą hrabianki chodziła.

Po naradzie z cesarzem, rycerz wyjechał na wschód. Czy wróci? Kiedy wróci? Bóg jeden wie. Ludzi pytać nie można, nie można zdradzić, co się w sercu dzieje... A jednak coś mówi, że on wróci, że zjawi się raz jeszcze...

Ile razy dwór jedzie nad Ren lub nad Dunaj, ile razy z cesarzową przez Alpy trzeba do Włoch jechać, sepi się lice hrabianki Ody, tuman smutku spada na piękne jej oczy. A gdy znowu dwór wraca na północ, do ziemi Sasów się zbliża, lżej jakoś na duszy, jakby w serce wstępowała nadzieja.

Ile razy trębacz zamkowy hasłem od bram gości oznajmi, bije serduszko dziewczęcia: może to on jedzie. Nie przyjechał, zawiódł oczekiwanie, nie masz go, nadzieja zawiodła. Więc nadzieja tymczasem dusza żyje, nadzieje dusza roi...

I skłoniła się dziewczyna pokornie ojcu do nóg, prosząc go o ładne sukienki, złote kolce i klejnoty, jakie panny z orszaku cesarzowej mają.

Zdziwił się niepomału margraf Dietrich, pierwszy bowiem raz taką prośbę z ust córki swej słyszał, że jednak nic jej odmówić nie mógł, że to zresztą zwyczajna rzecz u białogłów stroić się i jaśnieć, zadość prośbom swej córki uczynił.

Z Byzancyum sprowadzono wzorzyste, błyszczące jedwabie, złote tkaniny kupiono za Alpami, matczyne sznury pereł dostała dziewczyna, złote zausznice i naramienniki sprzedał Dietrichowi grecki kupiec. Zachciało się dziewce jeszcze sznuru bursztynów, którymi słowiańskie kniaginie i córki władyków się stroją.

— O bursztyny ci chodzi?

— Daj mi ojcze, daj...

— Wnet je mieć będziesz.

— Kupisz je na targu?

— Nie.

— Skąd więc weźmiesz?

— W Marchii północnej, w ziemi Kaszubów zrabuję.

Dziewczyna złożyła ręce jak do modlitwy.

— Nie czyń tego! — krzyknęła. — Nie czyń!.. Dlaczego?

— Nie chcę krzywdy ludzkiej.

— Jakto?

— Nie chcę korali, które splamiły ludzkie łzy.

Nie mógł pojąć Dietrich, skąd się w Odzie taka litość dla pogaństwa zrodziła, dziwił się, że dziecko jego nie chce krzywdy wrogów cesarza nie należy jednak z obietnica bursztynów, ucieszywszy się, że córka jego bogactwem i blaskiem, krasawicom z królewskiego orszaku nie ustępuje.

A dziewczę stroi się bogato, często w srebrne zwierciadło zagląda, włosy trefi, bo ciągle i ciągle przychodzi myśl, że może na dwór przyjedzie ten... ten sercem wybrany.

Często, bardzo często modli się dziewczę w kościele, aby Bóg wysłuchał głosu jej serca, aby błogosławił miłości, która się zrodziła.

I przed Bogiem przysięgła hrabianka Oda, że albo ten albo nikt inny... Z nim iść przez życie, z nim cierpieć, z nim być szczęśliwa, z nim umrzeć...

Codziennie prawie z modrzewiowej baszty patrzy dziewczyna na most zwodzony, na drogę, która do mostu na okopach wiedzie.

Patrzała rano, patrzała z południa, gdy wieczór zaczął na świat rzucać cienie, odchodziła smutna, aby marzyć...

Pewnego razu odezwał się sygnał trębacza na bramie. Przecie ten sam głos, który codzień słyszy, tosamo codzienne hasło, ten sam żołnierz i to samo echo rogu.

Czemu dziś tak głośno serce zabiło... czemu drży, jakby dziewczyna gołębia spłoszonego zamiast serduszka w piersi miała?...

Wybiegła na podwórze...

— Jest! Jest! Jest!

(Ciąg dalszy nastąpi).

małżeńskiego są: wiek poniżej lat 18 u mężczyzny, poniżej lat 16 u kobiety, choroba umysłowa, pokrewieństwo w prostej linji lub stosunek rodzeństwa, wreszcie trwający nierozerwany jeszcze poprzedni związek małżeński z inną osobą. Różnica wiary nie stanowi przeszkody do zawarcia małżeństwa. Skoro związek jakiś skutkiem braku odpowiedniego wieku u jednej ze stron jest nieważny, nabiera on mocy z chwilą, gdy osoba ta dojdzie do lat obowiązujących ustawą, lub też z chwilą ciąży kobiety.

Godnym zaznaczenia w nowem prawie bolszewickiem jest fakt, iż kobieta przez wejście w związek małżeński nie nabywa tem samem praw obywatelskich męża. Skoro mąż zmienia miejsce zamieszkania, żona nie jest obowiązana udać się w ślad za nim. Małżeństwo nie pociąga za sobą wspólności majątkowej pomiędzy obojgiem małżonków. Skoro jedna ze stron jest niezdolną do pracy, może żądać alimentacyi od drugiej; odnosi się to zarówno do męża, jak i do żony. Z paragrafu tego widać, iż także w komunistycznem państwie istnieją ludzie, niezdolni do pracy, którzy nie są utrzymywani kosztem społeczeństwa. Skoro obowiązany do wypłacania alimentów małżonek jest właścicielem jakiegoś sklepu czy przedsiębiorstwa, na wypadek jego śmierci lub nieobecności żona pobiera alimenta z dochodów owego przedsiębiorstwa. Obowiązek płacenia alimentów nie ustaje nawet po rozwodzie, bez względu na to, dla jakich przyczyn został ów rozwód przeprowadzonym.

Prawa dzieci ślubnych i nieślubnych są jednakowe. Nieprawdziwe dane co do ojcowstwa karane są jako fałszywe świadectwa. Oboje małżonkowie są w jednakowej mierze zobowiązani do alimentów dla dzieci. Jeżeli zachodzi wypadek, iż kilku mężczyzn podejrzanych jest o ojcostwo, wszyscy oni muszą ponosić koszta utrzymania dziecka. Skoro jedno z małżonków nie jest narodowości rosyjskiej, dziecko po dojściu do pełnoletności może zmienić poddaństwo rosyjskie na inne."

Przy zawieraniu związku żona może dobrowolnie zachować swe panieńskie nazwisko, bądź przyjąć nazwisko męża, bądź wreszcie używać obu nazwisk. Dzieci mogą otrzymać nazwisko matki lub ojca, lub też obojga razem. Przy rozejściu się każda ze stron może obrać sobie przyszłe swe nazwisko. Rozwód nastąpić może każdej chwili na żądanie obu stron lub choćby jednej. Przyczyn rozwodu ustawa nie przewiduje.

Nowe prawo małżeńskie w sowdepji istotnie, zgodnie z opinją samego kodyfikatora, nosi już w sobie zarodek upadku instytucyi małżeńskiej.

„Baron" Horwath — międzynarodowy oszust.

BRAZYLIJSKI DYPLOMATA I MAŁPA.

W połowie lipca zawitał do Wiednia dość egzotyczny gość. Przybywał z Brazylii i przywoził z sobą małą, pocieszną małpkę, z którą zawsze pojawiał się na ulicach miasta. Na kartach wizytowych miał on wydrukowany herb baronowski i nazwisko: „M. Horwath de Beoshaza, Capt. de Cavallerie et Militair attache I. Classe, Rio de Janeiro".

Wkrótce zapoznał się z panią Elli v. Majtheny, wdową po węgierskim konsulu w Brazylii i często przebywał w jej towarzystwie.

Z końcem lipca zjawił się baron Horwath w jednym z wielkich banków wiedeńskich i przedstawił prawdziwe polecenie ich zastępcy w Rio Janeiro. „Attache" wojskowy został przyjęty z wyjątkową uprzejmością. Wszedł on w stosunki z tym bankiem, dał do wypłaty pewne czeki w niemieckich markach, które miały pełne pokrycie, tak, że zdołał sobie rychło wytworzyć pełne zaufanie do swej osoby.

Z początkiem września rozpoczął baron Horwath konferencye z dyrektorem banku w sprawie wielkiego interesu. Przy tej sposobności przedłożył bankowi czek „Credit Industriel et Commercial" w Lyonie na 10.000 franków i kazał sobie wypłacić w formie zaliczki 100.000 koron. W parę tygodni później przyszedł do banku z czekiem „Societe de Banque Suisse" z prośbą o informacye.

Odpowiedź nadeszła z Bazylei, w której powiedziano, że w Bernie niema żadnej filji tego banku, przyczem podkreślono, że prawdopodobnie czeki są sfałszowane, ponieważ „Credit Industriel et Commercial" wogóle nie istnieje w Lyonie.

Dyrekcya banku zwróciła się o pomoc do policyi, podając, że uległa wyrafinowanemu oszustowi, który naciągnął bank na kilka miljonów koron.

Wtedy stwierdzono, że w albumie przestępców Melchior Horwath notowany jest jako międzynarodowy fałszerz czeków. Gdy dostano się do mieszkania fałszywego „barona", okazało się, że ten już ulotnił się z Wiednia. Dopiero jednemu z urzędników policyjnych wiedeńskich udało się z resztek listów, spalonych w piecu, odcyfrować drogę ucieczki fałszerza. Horwath przez Medyolan uciekł na Genuę, ażeby tam wsiąść na okręt do Brazylii.

Wysłano natychmiast depesze do biura bezpieczeństwa w Genui, poczem w parę dni później otrzymano wiadomość, że właśnie w chwili opuszczania przez Horwatha hotelu Savoy został on aresztowany i znaleziono przy nim 100 tysięcy franków, miljon koron, oraz sześć czeków nieistniejącego „Credit Industriel et Commercial" w Lyonie.

W ten sposób unieszkodliwiono jednego z najniebezpieczniejszych „hochstaplerów" międzynarodowych.

Przesilenie w wojskowem lotnictwie francuskiem.

LOTNICTWO HANDLOWE PROSPERUJE DOSKONALE.

Kraków, w październiku.

(l.) Wojskowe lotnictwo francuskie przeżywa poważny kryzys, którego dowodem bolesnym są liczne wypadki śmierci lub poważnego zranienia, jakich ofiarami padają piloci, tudzież załogi wojskowych samolotów francuskich. — Dzienniki paryskie z ubolewaniem, ale niewątpliwie także i z pewną przesadą, wskazują, że wojna nie nauczyła Francuzów niczego w dziedzinie wojskowego lotnictwa. Ludzie, czynni w dziale aeronautyki wojskowej, zabijają się w roku 1921 w tych samych rozmiarach, w jakich działo się to w latach 1913 i 1914, w epoce, w której poszukiwano dopiero metod uczenia, w której nie posiadano jeszcze współczesnej techniki, w której, jednem słowem, lotnictwo, — rzec można, — było jeszcze w stanie niemowlęctwa.

Charakterystyczne w tym kierunku są następujące cyfry: Od 1 stycznia b. r. przypada w lotnictwie wojskowem we Francyi jeden i pół wypadków śmierci tygodniowo, to znaczy, że w okresie 9-ciu miesięcy straty śmiertelne tegoż lotnictwa wynoszą 58 ludzi; obok zabitych zdarza się tygodniowo jeden wypadek ciężkiego zranienia, od 1 stycznia b. r. lotnictwo wojskowe liczy 39 rannych.

Mimo olbrzymich sum, uchwalonych przez parlament francuski na cele aeronautyki wojskowej, nie potrafiono dotąd przeciwdziałać energicznie poważnemu przesileniu, którego liczne przyczyny przedstawiają się mniej więcej następująco:

Pod koniec wojny budowa samolotów odbywała się we Francyi z niesłychaną szybkością; chodziło przecież o to, aby za wszelką cenę wygrać wojnę, nie wahano się zatem przed użyciem świeżego, mokrego drzewa do budowy poszczególnych części okrętów powietrznych, wymagających drzewa bezwzględnie suchego, motorów nie kontrolowano w fabrykach, tak, że po trzech miesiącach służby samolot, o ile wogóle jeszcze istniał, nie był już zdatny do użytku. Dalszym powodem kryzysu jest brak odpowiednio wykształconych mechaników-specjalistów, brak całego personalu technicznego, a także i przedewszystkiem pilotów.

Muzeum etnograficzne w Krakowie.

Obok wielkich i znanych powszechnie muzeów, posiadamy w naszem mieście muzeum mniej bogate, skromniejsze, na które jednakże ze względu na jego ważność dla kultury i folklorystyki polskiej warto zwrócić uwagę. Jest to Muzeum etnograficzne, mieszczące się obecnie na Wawelu, w dawnym gmachu posemina ryjnym. Powstało ono jeszcze w roku 1911, dzięki przedewszystkiem ofiarności p. Seweryna Udzieli, znanego etnografa, który od początku powstania Muzeum jest jego niezmordowanym kustoszem. P. Udziela ofiarowując około 9000 przedmiotów, położył podwaliny pod tak umiłowaną przez siebie instytucyę, która dzisiaj posiada ogółem około 15.000 przedmiotów.

Muzeum etnograficzne utrzymuje Tow. Muzeum etnograficznego, liczące obecnie 53 członków założycieli i 155 członków zwyczajnych. Prezesem Tow., niemniej oddanym rozwojowi Muzeum, jest prof. Julian Talko-Hryncewicz. Muzeum, które posiada nadto bibliotekę fachową, wyposażoną w 1224 tomy, obejmuje 14 sal i pokoi wystawowych: 3 na parterze i 11 na I. piętrze odrestaurowanego budynku posemina ryjnego.

Nie tylko zamiłowany folklorysta, ale każdy, interesujący się wszelkimi przejawami rodzimej kultury wsi polskiej, ze szczerem zajęciem niewątpliwie obejrzy eksponaty w Muzeum nagromadzone.

W pierwszej z sal parterowych pomieszczono hafty ludowe, w których podziwiać należy i oryginalny wiejski wzór i artystyczne, delikatne wykonanie. Polecić należy naszym nauczycielkom, aby brały wzory do nauki haftu z tych przepięknych wyszywań. Widzimy tu także stroje kujawskie i kurpiowskie, dalej zbiór pasów lalek, sakiewek i t. p. Na ścianach rozmieszczono wycinanki lubelskie jednobarwne i wycinanki wielobarwne łowickie. W drugiej sali znajdujemy modele, obrazy i fotografie chat, młynów, kościołów, rzeźby, drobne wyroby ludowe z drzewa, a także na lalkach stroje ludowe z różnych okolic Podola.

W trzeciej sali odbywa się właśnie rozmieszczanie ciekawych zbiorów z Azyi, Afryki i Ameryki, tworzących zawiązek przyszłego Muzeum światowego, które obejmować będzie wyroby, stroje, naczynia i t. p. ludów, pozostających na niższym stopniu kultury. Umieszczono tutaj już zbiory z Afryki Rogozińskiego, część zbiorów z Syberyi prof. Dyboskiego, zbiory z wyspy Jawy prof. Raciborskiego, depozyt Akademji Umiejętności z Mongolji i wiele innych przedmiotów.

Na I. piętrze wzdłuż długiego korytarza widzimy po jednej stronie zbiory polskie, po drugiej ruskie i litewskie. Na polskiej stronie oglądamy w jednym pokoju cały proceder obrabiania lnu i tkaniu płótna, z wszystkiemi narzędziami do tego służącemi. W następnym znów przedmioty, związane z uroczystościami świątecznemi: szopki, gwiazdy, turonie wielkanocne, kołatki i grzechotki, dalej weselne pieczywo i „różdżki" z różnych okolic. Stoją tam szafy z modelami gospodarskich narzędzi, naczynia gliniane z Łysogór, wieńce dożynkowe.

W dalszych pokojach góralszczyzna: stroje i naczynia góralskie, narzędzia muzyczne, jak kobza, gęśliki i t. p., oraz szeregi obrazów, malowanych na szkle. Następnie widzimy wobrazowane b. Królestwo z barwnymi strojami ludowymi z Łowickiego, Opoczyńskiego, Lubelskiego. Zwraca też tam uwagę zbiór różnych prymitywnych zabawek ludowych.

Kończy tę amfiladę niedużych, przepełnionych okazami pokoi typowa izba krakowska z barwną skrzynią, łóżkiem, szafką, ławą, stołkami, z szeregiem obrazów świętych pod powałą i ozdobnymi „pająkami" ze słomy i papieru, zawieszonymi u pułapu.

Z drugiej strony oglądamy najpierw zbiory z Litwy: z nad Niemna i Wilii, z Suwalskiego, z pod Grodna, zbiory z Białej Rusi, pomieszczone w dwóch szafach, jako depozyt Uniwersytetu Jagiellońskiego, bardzo bogaty zbiór pasów kobiecych z wełny, nader zręcznie plecionych. — Przechodząc do działu Rusi halickiej i Podlasia, napotykamy na stroje, naczynia, hafty, barwne, prześliczne pisanki i t. p. Następnie podziwiamy huculskie wyroby garncarskie, rzeźbiarskie i brązownicze. Ładny model cerkwi, szereg obrazów i lichtarzy cerkiewnych oraz „carskie wrota" przenoszą nas w świat kościelnych zwyczajów unickich.

W ostatnim pokoju znajdujemy zbiory ze Słowaczyzny, południowej i wschodniej Kowienszczyzny, oraz szafę, zawierającą piękny zbiór przedmiotów z Serbii, będących depozytem prof. Wrzoska.

Z powyższego pobieżnego szkicu widać, że Muzeum etnograficzne rozwinęło się w ostatnich czasach nader pomyślnie. Ale szybki rozrost instytucyi wymaga odpowiednich funduszów. Te zaś płyną skąpo z drobnych wkładek nielicznych członków. Aby więc Muzeum mogło stanąć na wysokości zadania i aby Kraków, kulturalna stolica Polski, mógł być dumnym ze stworzenia w swych murach instytucyi poważnej i pożytecznej w zakresie ludoznawstwa, nieodzownem jest większe, niż dotychczas, zainteresowanie się niem społeczeństwa. Zainteresowanie to, a z niem zrozumienie doniosłości istnienia tego Muzeum niechaj objawi się przedewszystkiem licznem przystępowaniem członków oraz poparciem materyalnem rządu, gminy m. Krakowa i instytucyj finansowych. Wzbogacenie zaś Muzeum nowymi okazami winna się zająć inteligencya na prowincyi, będąca w kontakcie z ludem, który, uświadomiony w tym kierunku, chętnie z pewnością składać będzie rozmaite przedmioty z zakresu swej niejednokrotnie tak bardzo oryginalnej wytwórczości.

E. Z.

—oOo—

Oficerowie lotnicy po największej części opuścili armię, zamieniając rzemiosło wojenne na doskonałe stanowiska cywilne, skutkiem czego w szeregach pilotów powstała po zawieszeniu broni poważna luka. Nie uczyniono nic, aby ją wypełnić, aeronautyka wojskowa bardzo nieudolnie broniła projektu, który miał zabezpieczyć korzyści finansowe oficerom lotnikom.

Ze zgrozą widzi się, że dziewięć dziesiątych nieszczęśliwych wypadków, jakim ulegają samoloty wojskowe, wynika stąd, iż pilotami są ludzie nie dosyć fachowo wykształceni, stanowczo za mało wyszkoleni. To samo odnosi się do komendantów statków powietrznych.

Wszystkie przytoczone powyżej powody składają się na kryzys wojskowego lotnictwa, nad którym całe jeremiady rozwodzą francuskie gazety. Wręcz przeciwnie **prosperuje doskonale francuskie lotnictwo handlowe. Na dziesięć tysięcy ośmset podróży**, przedsięwziętych od stycznia 1920 do września 1921, odbytych **na przestrzeni 3,900.000 kilometrów, na 22.000 pasażerów**, przewiezionych w tym okresie, zdarzyły się tylko **dwa wypadki**. Jest to, jak podnosi prasa paryska, zwycięstwo porządku i systemu nad bezładem i chaosem.

Sześć milionów żołnierzy w czternastu państwach.

Najwięcej żołnierzy pod bronią mają Chiny, najmniej Niemcy? — Polska armia czynna liczy 450.000 żołnierzy. — Armia amerykańska jest prawie całkowicie zdemobilizowana.

Według informacyi, zebranych przez departament stanu w Waszyngtonie, liczba żołnierzy w armiach czternastu państw wynosi około sześciu milionów ludzi. Cyfry, podane przez departament, opracowane zostały dla użytku przyszłej konferencyi nad ograniczeniem zbrojeń.

Pomiędzy temi czternastoma państwami, posiadającemi największe armie na świecie, **pierwsze miejsce zajmuje republika chińska**; z dniem 1-go września rząd chiński posiadał 1,370.000 żołnierzy. Po Chinach następne miejsce zajmuje Francya z 1,034.000 żołnierzy, później imperyum angielskie z 740.000 żołnierzy. — **Trzynaste miejsce zajmują Stany Zjednoczone, posiadające obecnie 149.000 żołnierzy. Polska, według ostatnich dat, posiada jeszcze 450.000 żołnierzy.** Według ilości żołnierza, lista armii czternastu państw przedstawia się następująco:

Chiny — 1,370.000 żołnierzy; Francya 1 milion 34.000; imperyum brytyjskie — 740.500; sowiety — 528.000; **Polska — 450.000**; Włochy — 350 tysięcy; Japonia — 300.000; Grecya — 255.000; Hiszpania — 253.000; Szwajcarya — 170.000; T[illegible]cya — 152.000; Czechosłowacya — 150.000; Stany Zjednoczone — 149.000; Niemcy — 100 tysięcy żołnierzy.

Są to tylko cyfry, odnoszące się do armii czynnej; rezerwy nie są w nich podane, jednak będą brane pod rozwagę przez rzeczoznawców wojskowych na konferencyi.

Francya naprzykład obok milionowej armii ma doskonale wyćwiczonych wojskowo 4,270.000 rezerwistów, poza tem ma świetnie zorganizowany system mobilizacyjny, mogący w przeciągu bardzo krótkiego czasu powołać prawie całą dorosłą męską ludność Francyi do obrony kraju.

Włochy poza 350.000 żołnierzy w czynnej służbie, posiadają 4,627.000 rezerwistów. Japonia, oprócz 300-tysięcznej armii, posiada 1,845.000 rezerwistów. Ze wszystkich armii państw zwycięskich w wojnie światowej jedna tylko armia Stanów Zjednoczonych jest całkiem zdemobilizowana; obecna amerykańska armia regularna posiada prawie tylu ludzi, ilu posiadała w 1917 roku, przed mobilizacyą.

Z szerokiego świata.

(l.) **STATYSTYKA BEZROBOTNYCH W CZECHACH.** Wedle statystyki ministerstwa opieki społecznej było we wrześniu w republice czechosłowackiej 16.500 mężczyzn i 9.500 kobiet, zatem razem 26.000 osób bezrobotnych. Z liczby tej przypada na Czechy 21.500, na Morawy i Śląsk 3300, na Słowacyę 1200 osób.

(l.) **GORĄCZKA MAŁŻEŃSTW W PETERSBURGU.** Z ostatniej oficyalnej statystyki zaludnienia Petersburga wynika, że liczy on obecnie 721.879 mieszkańców, w tem 301.261 mężczyzn i 420.618 kobiet. Ubytek ludności płci męskiej, zaznacza się przeważnie wśród mężczyzn pomiędzy dwudziestym a czterdziestym rokiem życia. Statystyka wykazuje ponadto, iż liczba małżeństw wzrosła w sposób niebywały. Zjawisko to tłumaczy się tem, iż płace kobiet zarobkujących równe są płacom mężczyzn, którym małżeństwo ułatwia w ten sposób warunki egzystencyi, pozatem ogromną łatwością rozwodów; wiele osób w krótkim przeciągu czasu wchodzi kolejno w coraz to nowe związki małżeńskie, uzyskując szybko i bez trudu rozerwanie poprzednich węzów.

(i.) **PIERWSZY KOBIECY POSEŁ W WATYKANIE.** Razem z klerykałami czeskimi, których przyjął papież w Watykanie, pojawiła się również na audyencyi kobieta-poseł, panna Resypal. Jest to pierwszy poseł kobiecy, który został przyjęty w Watykanie.

(l.) **JAPOŃSKI SINOBRODY W POSTACI KOBIECEJ.** Osobliwy wypadek kryminalny zajmuje obecnie sądy japońskie. Pewna młoda z najlepszych sfer pochodząca Japonka, nazwiskiem Kaneki, otruła 18 mężczyzn, każdego z nich zmusiwszy poprzednio do zaasekurowania się na jej korzyść. Sprytna ta kobieta potrafiła oszukać wszystkich lekarzy tudzież rozmaite instytucye ubezpieczeniowe. Pierwszego mordu dokonała na osobie swej własnej siostry, w której mężu rozkochała się podobno gwałtownie. Sposób postępowania jej był bardzo prosty i każdym razem jednakowy: wszystkich mężczyzn, których upatrzyła sobie na ofiary swej zbrodni ściągała do lokalu herbaciarni, gdzie do herbaty dodawała im zatrutego wina. Dopiero po dokonaniu 18-ge z rzędu potwornego czynu udało się władzom wykryć i ująć zbrodniczą Japonkę.

(l.) **KOLOROWE CELE — ŚRODKIEM POPRAWY DLA PRZESTĘPCÓW.** Pewien uczony amerykański profesor Kemp Prossor doszedł na podstawie rozmaitych prób i doświadczeń do ciekawego odkrycia: Uczony ten twierdzi mianowicie, iż pewne barwy wywierają osobliwy wpływ na zbrodniarzy, i zgodnie z postawioną przez siebie teoryą przestrzega przed malowaniem cel więziennych barwą szarą, utrzymując, iż ciemne, ponure podwórza szare cele i pracownie oddziaływują niekorzystnie na przestępców, dla których przecież więzienie ma być miejscem poprawy. Amerykanin proponuje władzom sprawiedliwości, aby przygotowywały np. różowo-czerwone dla dzieci, okazujących skłonność do kradzieży, zaś na żółto lub pomarańczowo malowały te cele, które przeznaczone są dla zbrodniarzy, karanych za rozmaite gwałty i nadużycia. W myśl swoich doświadczeń utrzymuje ów uczony, iż niezawodnym środkiem dla poprawy oszustów jest osadzenie ich w celach malowanych barwą fiołkową lub czarną. Koniecznym warunkiem dla umoralnienia zbrodniarzy przy pomocy barw ma być zawsze jasno błękitny sufit we wszystkich celach więziennych. Uczony amerykański wychodzi z tego założenia, iż jeżeli chce się poprawić przestępców, musi się zwrócić ich ku naturze, powinno się też wzrok ich poić w więzieniu złotem słońca i zielenią wiosny.

(l) **LATAJĄCE URZĘDY CELNE.** Wedle doniesień pism amerykańskich, wskutek szerzącego się na olbrzymią skalę przemytnictwa opium na wybrzeżu Kanady, kanadyjskie władze celne wprowadziły specyalną nadzorczą służbę celną przy pomocy samolotów. Kiedy teraz okręt jakiś zbliża się do kanadyjskiego wybrzeża, natychmiast ze specyalnego pola wzlotu wzbija się aeroplan, który szerokim łukiem okrążając płynący okręt, towarzyszy mu w ten sposób aż do miejsca wyladowania, gdzie odbywa się specyalna kontrola. Urzędnicy aeroplanów celnych są tak zapaleni do swej pracy, iż od chwili zaprowadzenia nowego systemu „latających urzędów celnych" wypadki szmuglowania są coraz rzadsze.

(l.) **PRALNIA BRUDNYCH BANKNOTÓW.** Brudne, tłuste pieniądze papierowe, stanowiące prawdziwą plagę w codziennym obrocie handlowym, poddawane są w Ameryce gruntownemu praniu, które, jak twierdzą fachowcy, oszczędza państwu setek tysięcy dolarów. Przebieg owej ceremonii jest następujący: Przedewszystkiem banknoty układa się jeden obok drugiego na długą wstęgę, która przechodzi następnie pomiędzy walcami miedzianymi, odpowiednio namydlonymi, przez formalną kąpiel mydlaną. Skoro zejdzie już brud z papieru następuje druga kąpiel, opłukanie banknotów w czystej wodzie, poczem poddaje się je pod prasę gorących walców. Po operacyi tej banknoty nietylko są wysuszone, lecz i wyprasowane tak gładko, jakby dopiero co opuściły drukarnię. Istnieje plan wprowadzenia takich aparatów do czyszczenia pieniędzy również i w Anglii, gdzie spodziewają się zaoszczędzić w ten sposób 350 tysięcy banknotów tygodniowo. Poza kwestyą ekonomiczną pralnia podobna ma również duże znaczenie hygieniczne, zabezpieczając ludność przed zarazkami rozmaitych chorób, rozprzestrzenianych drogą brudnych, zniszczonych papierków pieniężnych.

„Długie lato" w Paryżu

Paryż, w październiku.

Dziwny zaiste i niezwykły o tej porze wygląd przybrała w tej chwili stolica Francyi. Osobliwość tę zawdzięcza w pierwszej mierze przeciągającym się dotąd niemal letnim upałom, które znaczną liczbę mieszkańców stolicy zatrzymują jeszcze zdala od rozgrzanych bruków miejskich, gdzieś, hen, „na zielonej trawce". Plaże nadmorskie, zdrojowiska, rozmaite centra willegiatury, stacye turystyczne, są do tej pory w całej Francyi przepełnione, rozkoszne bowiem słońce przykuwa tych wszystkich, których byłby odstraszył monotonny deszcz jesienny... Specyalne pociągi, tak zwane wakacyjne, które zazwyczaj kończą swą służbę z dniem pierwszego października, kursować będą w tym roku aż do końca bieżącego miesiąca.

Ulicom paryskim brak jeszcze obecnie tego ożywienia, jakiego nabierają zawsze w początku jesieni. W każdą sobotę spotyka się natomiast tłumy spieszących Paryżan ku dworcowi, którzy przez jeden bodaj dzień niedzielny pragną zażyć świeżego powietrza po wsiach i drobnych miasteczkach, rozsianych w pobliżu stolicy. Teatry świecą jeszcze przeważnie pustkami, zmęczeni bowiem całym dniem pracy mieszkańcy wolą spędzać wieczorne godziny pod pogodnem niebem, wśród zieleni Pól Elizejskich, aniżeli w dusznej atmosferze widowni teatralnej.

We wszystkich kawiarniach znużeni gorącem goście rzucają się na wszelkiego rodzaju napoje chłodzące i na lody, na sprzedaży których kawiarze i cukiernicy robią złote interesy, jak za upalnych dni lipcowych.

Oto są najwidoczniejsze skutki długotrwałego gorąca, przejawiające się w rozmaitych dziedzinach życia przemysłowego i handlowego. Wszyscy n. p. parasolnicy Paryża byliby oddawna kompletnie zrujnowani, gdyby wszechwładna moda nie roztaczała nad nimi opieki, każąc nosić wytwornym Paryżankom długie bez końca rączki z rzeźbionej kości słoniowej, będące koniecznem uzupełnieniem parasola, który sam, jako taki, stał się czemś zupełnie zbytecznem.

Długotrwała posucha i gorąco odbijają się najjaskrawiej na polu mody. Na wyścigach ukazywały się już zazwyczaj o tej porze najnowsze modele jesienne. Obecnie panują jeszcze niepodzielnie suknie jasne, materye lekkie, przejrzyste, i trzeba będzie czekać, aż zadrżą pod pierwszym podmuchem zimna ramiona kobiece, dotąd nawpół nagie pod jedwabnym muszlinem i krepą chińską, aby ujrzeć pierwsze kreacye paryskich mistrzów sztuki krawieckiej.

Wpływy długotrwałej wysokiej temperatury mniej dają się odczuwać w sferze kapeluszy. Kobiety bowiem pod tym względem oddawna przestały się naginać do wymagań sezonu. Wiadomo, że należy do dobrego tonu nosić n. p. kapelusze słomkowe począwszy od grudnia lub stycznia, kiedy dawniej zdawało się koniecznem czekać na to pierwszych ciepłych dni wiosennych. W imię tego samego, jedynie dla logiki kobiecej wytłomaczalnego kaprysu, najmodniejsze elegantki noszą w upały letnie kapelusze filcowe, uważane dawniej za artykuły specyficznie zimowe.

Można było sądzić, że gorąca temperatura wniesie pewne zniszczenie w dziedzinę przemysłu futrzarskiego. Dzieje się wprost przeciwnie; w imię znowu tej samej zasady kobiecego kaprysu w Deauville i na innych plażach wszystkie elegantki, tworzące modę owijały się prześmiesznie długim i szerokim lisem w godzinach szalonych upałów, w których każda córa Ewy mogła śmiało ograniczyć się do mało skomplikowanego stroju matki rodu ludzkiego. Kobiety jednak wychodzą z tego założenia, iż to, co chroni od zimna, zabezpiecza również od gorąca.

Mężczyźni zrezygnowali z ubiorów t. zw. demi-saison, a jeżeli zamawiają sobie obecnie nowe zarzutki i płaszcze jesienne, nie podają swym krawcom żadnego terminu dla wykonania roboty, łudząc się, że jesień w tym perwersyjnym roku może nastać dopiero w... zimie...

Najciekawsze jednak konsekwencye tegorocznej pogody można zauważyć u optyków. Jeden z nich oświadczył mi z humorem:

— Cały ruch sklepowy ogranicza się u nas obecnie do sprzedaży czarnych szkieł, chroniących wzrok przed blaskiem słońca, lornetek turystycznych, barometrów i termometrów. Ludzie całą chmarą ściągają do nas z żądaniem, by im naprawiać zepsute barometry i termometry i wpadają w prawdziwą rozpacz, gdy im się powie, że naprawa może być uskuteczniona dopiero w przeciągu tygodnia. Wskutek tegorocznej posuchy wszyscy wpadli w dziwną manię: od rana do wieczora stukają tylko w barometr i wpatrują się w słupek rtęci, zainteresowani tem jedynie, czy będą mogli w sobotę wieczorem pojechać na wycieczkę, by spędzić niedzielę zdala od miasta...

Takie to perwersye przynosi tegoroczny październik... Paryżanie ciemnemi okularami zabezpieczają się od blasków słońca, wchłaniają w siebie nieskończone masy lodów marzą tylko o opuszczeniu choćby na chwilę Paryża, który zwyczajnie o tej porze jest już w pełnem stadyum uciech jesienno-zimowych... **Zoel.**

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSAD SZUKAJĄ

PANNA z ukończonym kursem handlowym pisząca biegle na maszynie poszukuje odp. posady. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod L. G. 5720.

Maturzysta poszukuje odpowiedniej dosady. Zgłoszenia do Administr. Gońca pod „Maturzysta". 5402

Uczenica Liceum udziela lekcji języka francuskiego i matematyki. Zgłoszenia do Administr. „Gońca krak." pod „Hanka". 5614

SPRZEDAŻ

SKRZYPCE ręcznej roboty o nadzwyczaj pięknym tonie do nabycia okazyjnie. Oglądać można w sklepie firmy „Patefon", ul. Szewska L. 22. 5728

Książki polskie beletrystyczne prawie nowe do nabycia okazyjnie. Zapytania pisemne pod „Mól książkowy" do Admin. „Gońca". 5727

SUKIENKA aksamitna wieczorowa do sprzedania. Adres wskaże Biuro reklamy „Prasa", Karmelicka 16. 5634

Do sprzedania garnitur mebli składający się z kanapki, 4 krzeseł i dwóch foteli. Wiadomość: ulica Topolowa 26, oficyny I. p.

Sprzedam 2 kotły sklepowe 75-litrowe na naftę z kórkami. Zgłoszenia: Biuro reklamy „Prasa" pod „Nafta". 5635

Ubrania marynarkowe i palot sprzedam. Lubicz 32 III p. na prawo. Od 3—5 po południu. 5620

Sprzedam używaną garderobę damską. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak." pod „Używana garderoba". 4700

Sprzedam okazyjnie luksusowe wydanie Rudolfa Presbera „Das goldene Lachen" duży tom oprawny w płótno, z licznemi wielobarwnemi ilustracyami w tekście. Gena 6.000 Mkp. Reflektanci zechcą odnieść się pisemnie do Adm. „Gońca Krak." pod „Humor". 5726

KUPNO

Poszukuję do kupna maszynę do wytłaczania (sztancowanie) loko Kraków. Pisemne oferty do Admin. „Gońca" Krak. dla „EsPe 77." 5729

2 STACYE TELEFONICZNE mające na słaby prąd, w dobrym stanie kupię okazyjnie. Łaskawe oferty do Admin. „Gońca" pod szyfrą „M.K. 25." 5730

Kupię pantofelki białe (bez paska czółenkowe) ze skórki zamszowej lub glasse nr. 34 i 35. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" między 12—1. 5725

MATRYMONIALNE

WDOWA, właścicielka dóbr młoda, dystyngowana, w braku znajomości poszukuje towarzysza do lat 45 również właściciela. Zgłoszenia do Administracji Gońca pod „Wdowa" 5645

Młoda, przystojna i bardzo majętna idealistka, właścicielka kilkunastu wsi, w braku znajomości poszukuje tą drogą młodego, energicznego i przystojnego agronoma w wieku od 24—32 lat, któryby poślubił ją nie dla pieniędzy, lecz dla jej zalet duszy i zajął się administracyą jej dóbr. Zgłoszenia nieanonimowe do Admin. „Gońca Krakowskiego" dla „Samotnej Ireny R." 5732

Przystojny Hiszpan, ostatni potomek starej arystokratycznej rodziny, pan olbrzymiego majoratu, lat 27, poszukuje tą drogą pięknej, młodej Polki, z dobrego domu, lecz niezamożnej, którąby zechciała go poślubić i zapewnić mu zdrowego dziedzica majoratu. Zgłoszenia nieanonimowe w języku hiszpańskim lub francuskim pod adresem „Conde J. de A., Madrid, Boulevard de Velasquéz 45". 5731

W celu towarzyskim pragnie poznać bardzo kulturalna, młoda, przystojna osoba odpowiadającego jej mężczyznę do lat 35. Zgłoszenia do Gońca krak. pod „Oryginalność". 5420

RÓŻNE

PRACOWNIA CZAPEK Związku pracy pol. kobiet, Kraków Bracka 8, uskutecznia dostawy hurtowne czapek mundurowych, przyjmuje zamówienia pojedynczo, sprzedaje dodatki do czapek. 5637

Matka poszukuje syna STEFANA ARAMOWICZA

studenta I-go kursu Technologicznego instytutu. Wilno Lwowska Nr 1 mieszkania 1. 5540 Anna Aramowicz.

Zgubiono dokumenta szofer skie wydane przez Dyon Samochodowy w Krakowie na nazwisko Nogal Wojciech ur. 1897 r. które unieważnia się. 5649

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Stanisława Bujaka z Kępanowa pow. Bochnia, unieważnia się. 5650

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Jan Kostecki ur. 1893 Wyciąże. które unieważniam. 5652

DRZWI I OKNA GOTOWE częściowo lub razem zaraz do sprzedania.

1) Drzwi 1-skrzydłowe z nadświetlnią szpongowe z trzema dębowemi szpongami z futryną 8/15 cm. progiem dębowym o wymiarze 100/220 sztuk około 350 po Mk. 5.200 za 1 sztukę.

2) Drzwi 1-skrzydłowe z tryzami w klepki układane poziomo i ukośnie w futrynie 8/15 cm. z progiem dębowym o wymiarze 95/185 cm. sztuk około 340 po Mk. 4.800 za 1 sztukę.

3) Okno 2-skrzydłowe podwójne w futrynie 5/15 cm. z okuciem o wymiarze 80/110 cm. sztuk około 40 po Mkp. 7.300 za 1 sztukę. Przy odbiorze większej ilości znaczny opust. — Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Kraków, ul. Jagiellońska 11. 5625

„Robur"
polsko — Belgijski
Dom handlowo - przemysłowy
z centralą Kraków-Bruksela przyjmuje zlecenia na eksport do Belgii i załatwia wszelkie interesa w Belgii. Zgłoszenia Kraków, Karmelicka 48. 5722

„POLSKIGLOB".

Tow. transport.-handlowe S. A.

ODDZIAŁ SAMOCHODOWY

otworzył przy ul. Wolskiej l. 20 (dom własny)

WARSZTATY REPARACYJNE 5629

Wykonuje wszelkie naprawy samochodów osobowych i ciężar. pod fachowem kierownictwem.

Do sprzedania 5612

obszerne zabudowanie fabryczne

murowane 25.000 łok. □ na Pradze blisko fortu i kolei. — Wiadomość: św. Krzyska 28 m. 1.

Powiększony i odnowiony

Magazyn rękawiczniczy F. LUBAŃSKI

zał. w r. 1881 5559 zał. w r. 1881

W KRAKOWIE, UL. SW. ANNY 2,

poleca w olbrzymim wyborze pończochy, rękawiczki skórkowe i wełniane, krawaty, płaszcze gumowe, walizy i laski.

Towarzystwo Akcyjne Rafineryi Spirytusu i Fabryki likierów przedtem „MIROLASCH" 5645

we Lwowie-Bogdanówka

kupuje

JARZĘBINĘ i TARNINĘ

Zgłoszenia we fabryce: **Lwów-Bogdanówka**
lub u zastępcy: **Leona Taffeta, Kraków, Rynek 11.**

POLSKI BANK GWARANCYJNY S. A.

w Krakowie, Grodzka 43, I. p.

załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Udziela kredytu, a w szczególności udziela poręki (gwarancyi) dla kredytów 5605

i wszelkich innych zobowiązań finansowych i handlowych, tak krajowych jak i zagranicznych.

Panie i Panowie!
Czego szukacie?
Solidnej firmy?
Przecież ją macie!
Przy ul. Lubicz L. 30,
Tam się mieści.

Kto zamówi buciki;
To nikt nie krytykuje,
Bardzo ładnie bucik
dopasuje.
Panie i Panowie!
To na tem nie tracą,
Bo wezmą buciki
I niedużo płacą.

Na sezon zimowy

wykonuje roboty po cenach umiarkowanych i z najlepszych materyałów. ściśle według oznaczonego terminu. 5642

Pracownia obuwia doborowego

t. j. lakierów, szewro, zamsze, boksów i t. d. w różnych kolorach i fasonach

MICHAŁA WROCHNIAKA
w Krakowie, ulica Lubicz L. 30.

CZY WARTO RYZYKOWAĆ?

Ile pieniędzy Pan już stracił i irytacyi sobie przysporzył, kupując lichy towar? Czyż warto wyrzucać pieniądze na eksperymenta, mając możność nabycia towaru pierwszej jakości?

Gdzie go szukać dowie się Pan z łatwością w każdym urzędzie, banku i t. d., jednem słowem we wszystkich poważniejszych instytucyach krajowych, gdzie od długiego już czasu nabywają wyłącznie **taśmy i kalko** do maszyn piszących marki „VENUS", wytwory firmy Grown Ribbon & Carbon Mgt. Co. Rochester N. Y. U. S. A. 5640

Wyłączny zastępca na Polskę
Ludwik Aksman, Kraków, Szewska, Tel. 32—86

Zgubiono dokument wojskowy na nazwisko Dziedzic Władysław, ur. 1893 r. Targowisko pod Bochnią. 5639

NAJLEPSZE MYDŁA do prania w firmie KAZIMIERZ OGORZAŁY
KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 11. 5530

Oszczędne gospodynie używają do prania

PROSZEK MYDLANY „MYDLNIK-PULSA"

do nabycia częściowo w sklepach: Władysław Turek, Karmelicka; Jastrzębska, Mały Rynek; Konsum Robotniczy, Wola Duchacka; Droguerya pod „Kometą", Lubicz 5; R. Kamieniarczyk, Felicyanek; Sądowa Spółka spożywcza, Grodzka 52; Ch. Berger, Grzegórzki; Katolicka Spółka Handlowa Mały Rynek 4; Oziedzlniewicz, Karmelicka 39.

Hurtownie w głównym składzie firmy Towarzystwa Handlowego Bracia Rolniccy S. A Kraków, ul. Sienna 3. 5556

FARBA ROTACYJNA
w dobrym gatunku po Mk. 650 za kilo oraz akcedencyjna po Mk. 1200 za kilo bez opakowania franko Łódź wysyła za zaliczeniem od 25 kilo
H. BIAŁOGÓRSKI, ŁÓDŹ,
Zielona 39. 5608

MOTORY elektryczne,
Gwoździe od 2 do 6"
długie, w ładunkach tylko cało-wagonowych. 5630
Cynę angielską, Pilniki, Płachty
nieprzemakalne do krycia wagonów — poleca ze składu
BIURO TECHNICZNE
Bolesława de DAHLKE
W KRAKOWIE, ul. Siemiradzkiego 35. — Telefon 2180.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski", Sp. z o. o. Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grends. Drukarnia Ludowa w Krakowie.